

Saługa, Bronisław

"Polskie eskadry w wojnie obronnej 1939", Jerzy Pawlak, Warszawa 1982 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 552-556

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Polska Rzeczpospolita Ludowa” wprowadziła dopiero konstytucja z 22 lipca 1952 r., znosząca zarazem urząd prezydenta). Występujący w przypisach i bibliografii H. Prutenus to zapewne pseudonim (Prutenus — Prusak), który może udałoby się rozwiązać.

Szata zewnętrzna książki poprawna, choć można by zgłosić wątpliwości, co do graficznego i zwłaszcza kolorystycznego rozwiązania okładki (wielkie karminowe litery na niebieskim tle; a może to miał być błękit pruski?). Papier zadziwiająco dobry — jak na dzisiejszą średnią krajową.

Jerzy Serczyk

Jerzy Pawlak, *Polskie eskadry w wojnie obronnej 1939*, Seria Biblioteczka Skrzydlatej Polski, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa 1982, ss. 281, 11 tablic, 30 nienumerowanych map, ponad 450 zdjęć.

Publikacja jest w całości poświęcona działaniom polskich sił powietrznych w kampanii wrześniowej. Zawiera szczegółowe biografie wszystkich eskadr od chwili startu mobilizacyjnego z macierzystego lotniska na lądowiska polowe, aż do przejścia granicy RP lub rozwiązania. Szczegółowo zewidencjonowano stan liczebny personelu latającego oraz sprzęt w postaci samolotów.

Niemieckiej flocie powietrznej Polacy przeciwstawili 1151 pilotów oraz 394 samoloty. Polscy lotnicy zestrzelili 163 samoloty wroga (źródła niemieckie podają, że nad Polską stracili 565 samolotów), wykonali łącznie 1069 zadań bojowych. W czasie walk poległo 147 pilotów, a 158 zostało rannych lub dostało się do niewoli. Pozostali przedostali się na zachód, by dalej walczyć z niemieckim agresorem. W czasie walki zniszczono 367 polskich maszyn bojowych.

Jak wynika z przedstawionych w książce liczb, szczególnie dużo zastrzeżeń musi budzić dowodzenie eskadrami bombowymi. Najwidoczniej przesadnie starano się oszczędzać posiadany sprzęt na dalsze tygodnie walk. Nawet gdyby ten dalszy ciąg był, nawet gdyby działania wojenne trwały nie tygodnie lecz miesiące, to i tak mało prawdopodobna była możliwość zachowania posiadanego potencjału w stanie nienaruszonym. Zbyt duża bowiem była przewaga lotnictwa nieprzyjacielskiego. W tych warunkach, w stosunkowo szybkim czasie polskie bombowce zostałyby wytopione i zniszczone na lotniskach. Statystyczny bombowiec zrzucił w czasie trwania kampanii wrześniowej zaledwie 2,5 tony bomb. Maszyny całymi dniami stały na lądowiskach, narażone na śmiertelne niebezpieczeństwo zniszczenia na ziemi, a równocześnie niemiecka broń pancerna rwała na strzępy linie obronne, masakrując próbujące się im przeciwstawić oddziały wojska polskiego. Przy tym zaopatrzenie w bomby lotnicze było wystarczające. Składy na lotniskach polowych były ich pełne.

I jeszcze jedna refleksja o ogólnym charakterze. Polskie niebo we wrześniu 1939 r. było tak bezwzględnie opanowane przez Luftwaffe, że Polacy otwierali ogień do każdego przelatującego samolotu. W taki właśnie sposób zginęło wielu lotników, zniszczono wiele polskich samolotów. Ogień własnych oddziałów był bardzo niebezpieczny, gdyż polskie samoloty nie dorównywały niemieckim pod względem technicznym i dlatego też często operowały na bardzo małych wysokościach. Zdarzały się nawet przypadki, że od pocisków własnych oddziałów ginęły samoloty kierujące ogniem polskiej artylerii.

Książka Jerzego Pawlaka zawiera sporo materiału, który może zainteresować historyków parających się przebiegiem walk na pograniczu Prus Wschod-

nich. Pewne zdziwienie budzi w tym względzie jedynie prawie całkowity brak wiadomości o działaniach samolotów, przydzielonych do sztabu gen. Andersa (Wileńska Brygada Kawalerii), który bronił odcinka frontu w rejonie Lidzbarka Welskiego.

Aby ułatwić czytelnikowi wyobrażenie sobie nasilenia działań polskiego lotnictwa nad obszarem Prus Wschodnich oraz w walkach z ugrupowaniami wojsk niemieckich działających z tego właśnie obszaru, przedstawiam te poczynania w układzie chronologicznym.

1 września 1939

W pierwszym wojennym locie samoloty 111 i 112 Eskadry Myśliwskiej wraz z maszynami IV/1 Dywizjonu Myśliwskiego próbowały zagrozić drogę niemieckim bombowcom lecącym z północy w kierunku Warszawy. Do spotkania doszło w godzinach rannych w rejonie Bugo-Narwi. Samoloty niemieckie były osłaniane przez dwusilnikowe Me (Messerschmitty) 110. W wyniku walki około 80 bombowców zmuszono do zawrócenia po chaotycznym zrzucaeniu bomb na podmodlińskie łąki. W boju została uszkodzona maszyna ppor. pil. Jerzego Palusińskiego, który w pojedynkę zaatakował grupę Dornierów. Jednego zestrzelił, drugiego trafił, lecz brak pewności czy go zniszczył. Polak został osaczony przez niemieckich myśliwców i mocno postrzelany, ranny lądował przymusowo koło Kobyłki.

Eskadry 111, 113 i 114 startowały także w godzinach południowych. Tym razem siły niemieckie były większe, leciały nad Warszawę z analogicznego kierunku. Wyprawa była chroniona przez bardzo niebezpieczne dla polskich samolotów Me 109. Nad stolicę udało się przedostać tylko niektórym samolotom nieprzyjacielskim. W walce został zestrzelony dowódca 111 Eskadry kpt. pil. Gustaw Sidorowicz, który zdążył jednak przedtem zniszczyć jednego Me. Ranny i poparzony lądował na nie zabudowanym terenie w rejonie Gocławia koło Warszawy. Zestrzelony został także por. pil. Aleksander Gabszewicz, który rano odniósł zwycięstwo nad Heinklem. Ranny pilot uratował się na spadochronie. Nim wylądował na ziemi został zaatakowany przez niemieckiego myśliwca. Uratował go od niechybnej śmierci kolega, który błyskawicznym atakiem przepędził powietrznego pirata. W tej walce zostały zestrzelone 2 niemieckie bombowce.

Także w godzinach popołudniowych miał miejsce pierwszy bojowy lot 151 Eskadry Myśliwskiej. Por. pil. Marian Wesołowski, ppor. pil. Jan Grzech oraz kpr. pil. Czesław Cichoń otrzymali zadanie ubezpieczenia samolotu rozpoznawczego odbywającego lot nad Prusy Wschodnie. Powrót z niebezpiecznej wyprawy nastąpił koło godziny 15.00. Samoloty zostały postrzelane. Wykryto lotnisko w okolicach Szczytna.

Około godziny 16.00 z Prus Wschodnich w kierunku na Modlin — Warszawę zasygnalizowano duże zgrupowanie nieprzyjacielskich samolotów lecących na wysokości około trzech tys. metrów. Z lotniska polowego Szpondowo (25 kilometrów na północ od Modlina) wystartowały dwa klucze (6 samolotów P-11) polskich myśliwców ze 152 Eskadry Myśliwskiej. Zniszczono 5 maszyn nieprzyjacielskich. Zestrzelony został ppor. pil. Anatol Piotrowski. Kilka „jedenastek” poważnie uszkodzono.

O godzinie 7.30 z kpr. Władysławem Iliaszewiczem wystartował na samolocie Karaś por. obserwator, Bolesław Jarkowski (51 Eskadra Rozpoznawcza).

Celem było rozpoznanie na trasie Myszyniec — Szczytno — Olsztyn. Na rozpoznawanym obszarze zaobserwowano kolumny czołgów na trasie Chorzele — Przasnysz. Zrzucono 4 bomby na skupisko taborów w rejonie Olsztyna. Lot zakończył się szczęśliwie. Trwał ponad półtorej godziny. Samolot lądował na macierzystym lotnisku połowym Rynek (14 km na północny zachód od Ostrowi Mazowieckiej).

W godzinach rannych piloci 13 Eskadry Obserwacyjnej wykonali 2 loty obserwacyjne. Por. obs. Józef Różycki-Tomaszewski i sierż. pil. Romuald Podwysocki rozpoznawali w pasie nadgranicznym Myszyniec — Szczucin — Grajewo, a por. obs. Stanisław Święchowski i st. sier. pil. Antoni Paszkowski dokonali zwiadu w rejonie Chorzel. Obydwa samoloty wróciły meldując, że poza drobnymi oddziałami i małymi kolumnami pojazdów mechanicznych nie odkryto nic bardziej godnego uwagi.

Z lotniska Niedźwiedź (na zachód od Brodnicy) wystartowali ppor. obs. Marian Stefański i kpr. pil. Michał Andrzejewski z 43 Eskadry Obserwacyjnej (godzina lotu nie została podana). Rozpoznano rejon jezior Święte, aż do miejscowości Kisielice w Prusach Wschodnich (16 kilometrów na zachód od Hawy). Wykryto większe oddziały piechoty i wozy pancerne.

Od godziny 6.00 przebywały nad terytorium Trzeciej Rzeszy samoloty 46 Eskadry Obserwacyjnej rozpoznające na rzecz dowódcy 15 Dywizji Piechoty. Kierunek Człuchów — Chojnice i Bytów — Kościerzyna patrolowała załoga I plutonu tej eskadry pod dowództwem por. obs. Wacława Szcześniwskiego. Zlokalizowano dużą jednostkę zmotoryzowaną. Załogi III plutonu 46 Eskadry Obserwacyjnej wykonały loty w rejonach Piła — Złotów oraz Krownowo, dostarczając sztabowi 15 DP ważne sytuacyjne meldunki.

2 września 1939

O godz. 9.50 z lotniska połowego Zdunowo koło Zakroczymia wystartowali na rozpoznanie dróg w rejonie Przasnysz — Chorzele — Wielbark — Muszaki — Janowo — Chorzele por. obs. Mieczysław Malinowski, ppor. pil. Bolesław Kuzian i str. szer. strzelec samolotowy Tadeusz Rybacki z 41 Eskadry Rozpoznawczej. Wykryli oni ruch oddziałów niemieckich, stanowiska balonów obserwacyjnych i wojskowe transporty kolejowe. Według relacji obserwatora zrzucano także bomby na stację kolejową w Nidzicy.

W tym samym czasie inna załoga tej samej eskadry pod dowództwem ppor. obs. Brunona Strejmika rozpoznawała ruchy wojsk nieprzyjacielskich na drogach Szczytno — Nidzica, Nidzica — Mława, oraz Nidzica — Działdowo — Brodnica.

Załoga pchor. obs. Tadeusza Tuszyńskiego (także 41 Eskadra Rozpoznawcza) penetrowała rejon Ostródy, nie wykrywając na tym obszarze większych sił wroga.

Ppor. obs. Alfons Zamor, kpr. pil. Ferdynand Micel i st. szer. strzelec samolotowy Witold Cander z 51 Eskadry Rozpoznawczej patrolowali obszar Łomża — Biała Piska — Giżycko. A załoga pchor. obs. Jana Cybulskiego rozpoznawała rejon Myszyńca. Po wykonaniu zadania oba Karasie wróciły na lotnisko połowe Zalesie (18 km od miejscowości Ostrów Maz.), skąd wystartowały.

Z lotniska połowego w Krynkach (25 km od Suwałk) poleciała na rozpoznanie w rejon Chorzel załoga w składzie: pkt. obs. Feliks Misiewicz i ppor.

pil. Julian Morawski. Ponieważ załoga ta nie powróciła z lotu, jej zadanie zlecono innej (por. obs. Różycki-Taraszewski i str. sierż. pil. Wysocki)*, która po powrocie zameldowała wykrycie dużej kolumny pancerno-motorowej na marszu na drodze z Chorzel do Różana. Ten ważny meldunek został natychmiast przekazany sztabowi.

3 września 1939

Pioci 152 Eskadry Myśliwskiej otrzymali zadanie osłony przemarszu 8 Dywizji Piechoty, która pod silnym naciskiem Prus Wschodnich. Rozkaz ten realizował klucz w składzie: ppor. pil. Jan Bury-Burzyński, pchor. pil. Mieczysław Babiński i kpr. pil. Marian Belc, który w starciu z wyprawą nieprzyjaciela zniszczył jednego Me 110. Po południu dowódca Lotnictwa Armijnego nakazał zniszczenie balonu obserwacyjnego koło miejscowości Grudusk (niedaleko Przasnysza). Zadanie to wykonał kpr. pil. Stanisław Brzeski.

Piloci 41 Eskadry Rozpoznawczej byli w dalszym ciągu bardzo aktywni, dokonując lotów nad terytorium Prus Wschodnich. O 8.50 załoga pchor. obs. Leona Ośmiałowskiego wystartowała w celu kontrolowania ruchu na drogach Chorzele — Wielbark — Szczytno — Olsztyn — Ostróda. W godzinach południowych załoga pchor. obs. Fabiana Pokorniewskiego wykryła ruch oddziałów niemieckich na trasie Miawa — Nidzica oraz Jedwabno — Wielbark — Chorzele.

Dowódca 13 Eskadry Obserwacyjnej kpt. obs. Lucjan Fijuth i str. sierż. pil. Wawrzyniec Madaliński wystartowali w rejon Chorzel, by uaktualnić meldunek por. obs. Józefa Różyckiego-Tomaszewskiego z dnia poprzedniego. Odszukano kolumnę broni pancernej w pobliżu miejscowości Różan. Pojawienie się Messerschmittów przerwało wykonywanie zadania.

W dniach następnych rajdy polskich samolotów nad Prusy Wschodnie były coraz rzadsze. Zmniejszenie się aktywności lotnictwa polskiego nad tym obszarem miało związek zarówno z przesuwaniem się frontu w kierunku południowym, jak i z brakami w sprzęcie (maszyny zużywały się szybko na skutek morderczej eksploatacji). Polskich samolotów było coraz mniej także dlatego, że były systematycznie niszczone przez obronę przeciwlotniczą i przeważające siły powietrzne wroga.

Jak świadczy zamieszczony na końcu książki wykaz bibliografii, autor omawianej książki korzystał z bogatej bazy źródłowej. Znaczna część wykorzystanych pozycji została wydana poza krajem. Na szczególną uwagę osób, które interesują się przebiegiem walk wzdłuż granicy dawnych Prus Wschodnich, zasługują umieszczone w bibliografii relacje czterech lotników, uczestników walk w tym rejonie (ss. 280 i 281):

Henryka Borysa, *Relacja b. pilota 55 Eskadry Bombowej*, (działała w rejonie przeprawy na Narwi);

Władysława Dawidka, *Relacja i uwagi o działalności wojennej 43 Eskadry Obserwacyjnej*, (operowała nad Prusami Wschodnimi, np. rejon Kisielic koło Iławy);

Jana Łuckiego, *Relacja b. obserwatora 51 Eskadry Rozpoznawczej*, (jej samoloty latały nad Giżyckiem, Szczytnem, Olsztynem, Białą Piską);

* W wykazie personelu 13 Eskadry Obserwacyjnej brak nazwiska Wysocki. Jest natomiast wymieniony str. sierż. pil. Romuald Podwysocki i o niego tu najprawdopodobniej chodzi.

Zygmunta Zbuckiego, *Relacja b. obserwatora 51 Eskadry Rozpoznawczej*, (loty bojowe jak wyżej).

Bronisław Saluda

Henryk Jaroszyk, *Etapy trudnej drogi. Ze wspomnień działacza polonijnego*, Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy przy współudziale Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Koszalin 1979, ss. 302.

Nazwisko Jaroszyków jest szerzej znane na Mazurach i Warmii oraz środkowym Pomorzu. Kojarzy się ono z walką o polskość mieszkańców tych ziem, pozostających do 1945 r. pod rządami pruskimi. Rodzina Jaroszyków od dwóch pokoleń odgrywała w tej walce niepoślednią rolę. Wybitnym działaczem ruchu polskiego na Mazurach i Warmii był Kazimierz, ojciec autora wspomnień, redaktor „Mazura”, a następnie „Gazety Olsztyńskiej”. Kontynuował ją także syn, nauczyciel szkół polskich i działacz kulturalno-oświatowy V Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech.

Do działalności tej, przerywanej wybuchem wojny, powrócił w 1945 r. i prowadził ją, najpierw w ziemi złotowskiej, a następnie w województwie koszalińskim. Nie zaprzestał jej i po przejściu na emeryturę. Mieszkając od lat w Koszalinie, podtrzymywał kontakty z Mazurami i Warmią. Uczestniczył w sesjach naukowych i spotkaniach poświęconych znaczącym wydarzeniom w dziejach ruchu polskiego na tych ziemiach. W 1982 r. został wyróżniony przez Stowarzyszenie „PAX” w Olsztynie regionalną nagrodą im. Michała Lengowskiego.

Tom wspomnień H. Jaroszyka obejmuje lata 1908—1945 i składa się z sześciu rozdziałów. We wstępie Andrzej Czechowicz scharakteryzował osobę autora, ze szczególnym uwzględnieniem jego działalności po 1945 r.

Dwa pierwsze rozdziały związane są z Mazurami i Warmią. Ich autor, urodzony 21 grudnia 1908 r. w Szczytnie, mieszkał tam, z niewielkimi przerwami w latach pierwszej wojny światowej, do 1921 r. Był więc świadkiem ważnych wydarzeń historycznych: wybuchu pierwszej wojny światowej, wkrócenia wojsk rosyjskich do Prus Wschodnich w 1914 r., przygotowań Polaków i Niemców do plebiscytu oraz jego przebiegu 11 lipca 1920 r. W przygotowaniach do plebiscytu brał pośrednio udział, pomagając ojcu w drukowaniu i kolportowaniu „Mazura” i ulotek plebiscytowych.

W mieszkaniu Jaroszyków, przylegającym do biura Mazurskiego Banku Ludowego i redakcji „Mazura”, odbywało się w tym okresie wiele spotkań, rozmów i narad. Ich mimowolnym świadkiem i uważnym obserwatorem był dwunastoletni wówczas autor. Powrócił do nich w pierwszym rozdziale wspomnień, w którym otwarcza atmosferę domu, codzienną pracę obojga rodziców, ich zabiegi wychowawcze w stosunku do własnych dzieci, uczęszczających do szkoły niemieckiej, aby uchronić je przed wynarodowieniem. Po przegranej plebiscycie czworo dzieci Jaroszyków wyjechało do szkół w kraju. Z pomocą materialną przyszedł wówczas Związek Obrony Kresów Zachodnich. Siostry Marię i Zofię umieszczono w szkole powszechnej w Warszawie, Henryka i Zygmunta w gimnazjum ogólnokształcącym w Chodzieży.

We wspomnieniach spisanych przeszło pięćdziesiąt lat później H. Jaroszyk powraca do swego dzieciństwa i problemów mazurskich. Wydarzenia i fakty historyczne przedstawia tak, jak je zapamiętał, nie wdając się w analizę i ocenę. Kojarzą mu się one z osobami, które odegrały w nich większą